

SŁOWO PANA

TEMAT: Maryja wzorem dla KOŚCIOŁA

SOBÓR WATYKAŃSKI II LUMEN GENTIUM

Podczas gdy Kościół w osobie Najświętszej Dziewicy osiąga już doskonałość, dzięki której jest bez skazy i zmarszczki (por. Ef 5,27), wierni ciągle jeszcze starają się usilnie o to, aby przewyciężając grzech, wzrastać w świętości; dlatego też wznoszą oczy do Maryi, która świeci całej wspólnocie wybranych jako wzór cnót. Z pobożnością o Niej rozmyślając i przypatrując się Jej w świetle Słowa, które stało się człowiekiem, Kościół ze zcją wnika głębiej w najwyższe misterium Wcielenia i coraz bardziej upodabnia się do swego Oblubieńca. Maryja, która wkroczywszy głęboko w dzieje zbawienia, łączy w sobie w pewien sposób i odzwierciedla najważniejsze treści wiary, gdy jest sławiona i czczona, przywołuje wierzących do swego Syna i do Jego ofiary oraz do miłości Ojca. Kościół zaś, zabiegając o chwałę Chrystusa, staje się bardziej podobny do swego wzniosłego pierwowzoru, postępując ustawicznie w wierze, nadziei i miłości oraz szukając we wszystkim woli Bożej i będąc jej posłusznym.

(KK 65)

PISMO ŚWIĘTE

„W Kanie Galilejskiej odbywało się wesele i była tam matka Jezusa. Zaproszono na to wesele także Jezusa i Jego uczniów. A kiedy zabrakło wina, matka Jezusa mówi do Niego: „Nie mają już wina”. Jezus jej odpowiedział: „Czyż to moja lub twoja sprawa, niewiasto? Czyż jeszcze nie nadeszła moja godzina?”. Wtedy matka Jego powiedziała do sług: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie”. Stało zaś tam sześć stągwi kamiennych przeznaczonych do żydowskich oczyszczeń, z których każda mogła pomieścić dwie lub trzy miary. Rzekł do nich Jezus: „Napełnijcie stągwie wodę”. I napełnili je aż po brzegi. Potem do nich powiedział: „Zaczerpnijcie teraz i zanieście staroście weselnemu”. Oni zaś zanieśli. A gdy starosta weselny skosztował wody, która stała się winem – nie wiedział bowiem, skąd ono pochodzi, ale słudzy, którzy czerpali wodę, wiedzieli – przywołał pana młodego i powiedział do niego: „Každy człowiek stawia najpierw dobre wino, a gdy się napiją, wówczas gorsze. Ty zachowałeś dobre wino aż do tej pory”. Taki to początek znaków uczynił Jezus w Kanie Galilejskiej. Objawił swoją chwałę i uwierzyli w Niego jego uczniowie.”

[J 2,1-11]

„A obok krzyża Jezusowego stały: Matka Jego i siostra Matki Jego, Maria, żona Kleofasa, i Maria Magdalena. Kiedy więc Jezus ujrzał Matkę i stojącego obok Niej ucznia, którego miłował, rzekł do Matki: «Niewiasto, oto syn Twój». Następnie rzekł do ucznia: «Oto Matka twoja». I od tej godziny uczeń wziął Ją do siebie.

[J 19,25-27]

KOMENTARZ

W sercu Kościoła stoi postać wyjątkowo bliska każdemu wierzącemu – Maryja, Matka Chrystusa, która jako wzór wiary, miłości i zjednoczenia, nieustannie wskazuje drogę ku głębszemu życiu duchowemu. Jest Ona nie tylko biblijnym pierwowzorem cierpliwości i oddania, ale również

CZAS DZIELENIA

- Jak rozumiem obecność i towarzyszenie Maryi w Kościele?
- W czym i kiedy Maryja jest dla mnie znakiem nadziei w życiu?
- W czym chciałabym/bym naśladować Maryję?
- Czego nauczyłam/em się od Maryi?

NAUCZANIE

„Kościół ma w sobie pierwiastek kobiecy, gdyż jest oblubienicą, kobietą. Jest matką, wydaje na świat dzieci. Oblubienica i matka. Ojcowie Kościoła idą jeszcze dalej i mówią: «Także i twoja dusza jest oblubienicą i matką Chrystusa». Ten sposób widzenia Kościoła pochodzi od Maryi, która jest Matką Kościoła, i dzięki tej roli, Matki Jezusa, możemy zrozumieć wymiar kobiecy Kościoła. Jeżeli go brak, to Kościół traci swe prawdziwe oblicze i staje się organizacją dobroczynną lub zespołem piłkarskim lub jeszcze czymś innym, ale nie jest już Kościołem”.

„Kościół, który jest matką kroczy drogą czułości. Zna język wielkiej mądrości, jakim jest delikatność, cisza, spojrzenie, które jest współczujące, który potrafi również milczeć. I także dusza, osoba, która żyje taką przynależnością do Kościoła, wiedząc, że jest matką musi podążać tą samą drogą: musi być osobą łagodną, czułą, uśmiechniętą, pełną miłości.”

papież Franciszek

codziennym znakiem, że życie z Jezusem jest możliwe także dla nas, zwykłych ludzi.

Miłość bez granic

Patrząc na Maryję, uczymy się miłości. Nie tej interesownej, która oczekuje zwrotu, ale miłości autentycznej, przepelnionej obecnością i działaniem. Maryja, odwiedzając Elżbietę, nie niosła jedynie pomoc materialną, ale przede wszystkim niosła Jezusa, co oznaczało niesienie niewyobrażalnej radości i nadziei. Często zadajemy sobie pytanie, jak wygląda miłość, którą przekazujemy innym? Czy jest ona echem tego, co otrzymujemy od Boga, czy raczej smutną, pobieżną wersją ludzkich oczekiwań i rozczarowań?

Kościół, który jest jak Maryja, powinien być przestrzenią, która promieniuje prawdziwą miłością nie tylko wtedy, kiedy jest to wygodne, ale zawsze. Miłość, którą niesie Kościół, nie może być "miłością rozwodnioną". Jeżeli zgadzamy się na taką, której Jezus nie mógłby zaaprobować, przestajemy być Jego prawdziwymi świadkami.

Być razem jak bracia i siostry

W naszych społecznościach, zarówno kościelnych, jak i życiu codziennym, zbyt często zapominamy o tym, jak ważne jest wzajemne wsparcie, zrozumienie i nieocenianie. Stajemy przed wyborem – albo pielęgnować własne „ogródki” interesów i sympatii, albo budować wspólnotę na fundamencie bezinteresownej miłości, którą promieniowała Maryja. Jakże inaczej wyglądałyby nasze parafie i grupy, gdybyśmy zawsze traktowali siebie nawzajem jak rodzina?

Zjednoczenie z Chrystusem

Maryja, w swoim ziemskim życiu, pokazała, że każde działanie, każda codzienna czynność może być aktem zjednoczenia z Chrystusem. Wszystko, co robiła – od pracy w domu po modlitwy w synagodze – nosiło rytm zbliżenia do Boga. Kulminacją tego zjednoczenia była Kalwaria, gdzie Matka, w najtrudniejszych chwilach, stanęła u boku swojego Syna, stając się wzorem ofiarności i wierności woli Bożej.

W naszym życiu, pełnym wyzwań i prób, Maryja jest ciągle aktualnym przewodnikiem. Pomaga zrozumieć, że prawdziwa relacja z Chrystusem nie kończy się w chwilach radości i szczęścia – powinna być nieustannym, rozwijającym się związkiem, nawet wtedy gdy stajemy wraz z Maryją na drodze krzyżowej Jezusa. Czy pamiętamy o Nim tylko, gdy „świeci słońce” lub "pada deszcz" w naszym życiu, czy jesteśmy gotowi iść za Nim nawet drogą krzyża codzienności?

Wpatrując się w Maryję, Matkę Kościoła, uczymy się, jak żyć pełnią wiary, jak kochać bez granic i jak każdego dnia jednoczyć się z Chrystusem. Przywołajmy więc Maryję jako nasz znak nadziei i przewodnik na drodze ku prawdziwemu życiu z Jezusem, życiu, które przenika każdą płaszczyznę naszego bytu.